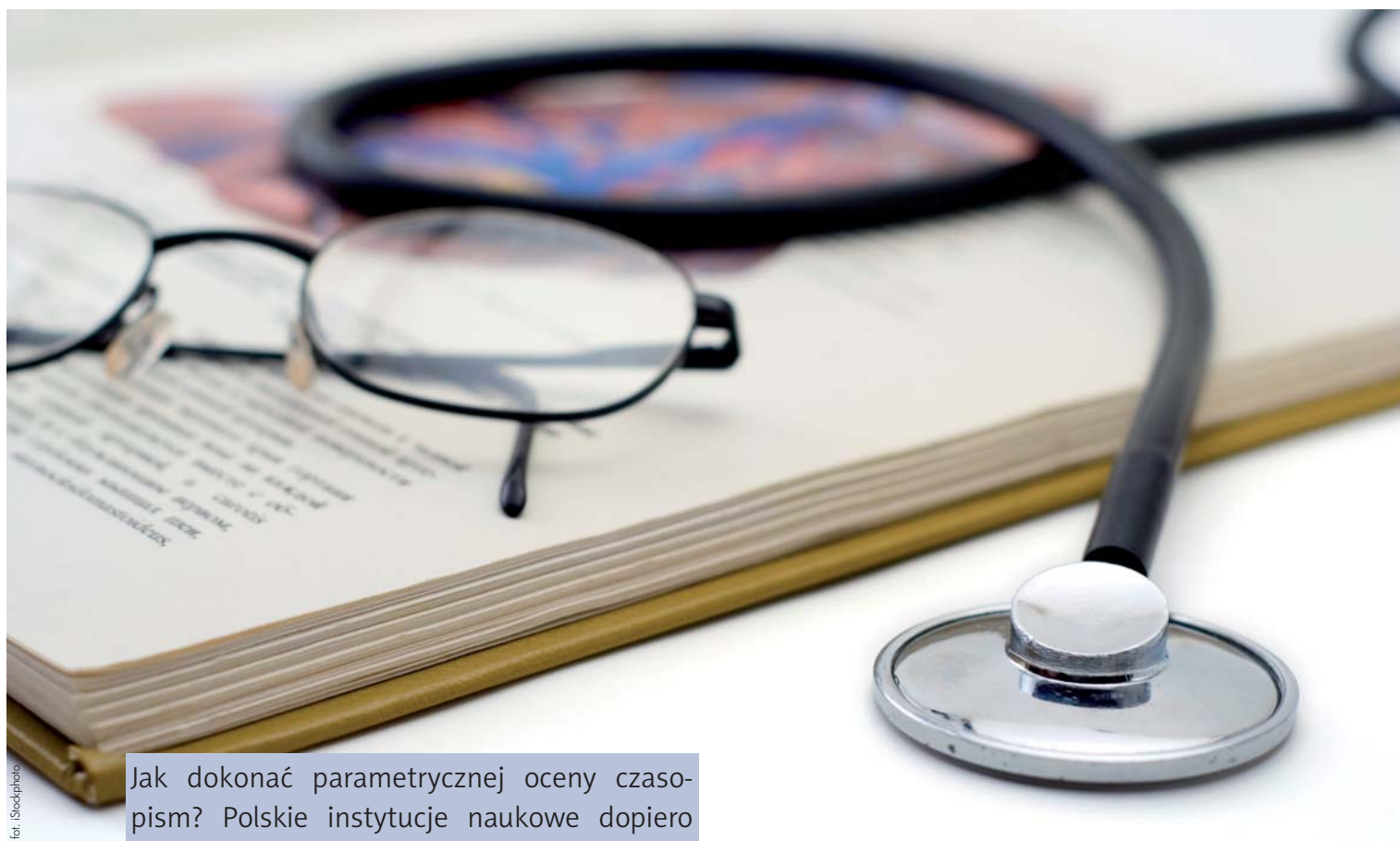


Ocena parametryczna czasopism naukowych

Daleko w lesie

Maciej Banach



Jak dokonać parametrycznej oceny czasopism? Polskie instytucje naukowe dopiero zabierają się do pracy, której efektem byłoby stworzenie optymalnego systemu. Na razie jesteśmy na etapie: *wiemy, że niewiele wiemy.*

Spotkanie w tej sprawie zostało zorganizowane 25 czerwca przez prof. Mariana Zembalę, przewodniczącego Komisji Nauki przy Ministerstwie Zdrowia. Uczestniczyli w nim m.in. prof. Maciej Zabel z Komisji Nauki przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk prof. Andrzej Górski, przewodnicząca Kolegium Rektorów Akademii Medycznych prof. Ewa Małecka-Tendera oraz minister Roman Danilewicz. Pozwoliło ono lepiej zrozumieć problemy, z którymi boryka się środowisko naukowe.

Kłopoty z pieniędzmi

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie ma wydzielonego budżetu na działalność Komisji Nauki, dlatego jej członkowie spotykają się nieregularnie i brakuje funduszy na podstawowe narzędzia konieczne do stworzenia listy, co więcej – nawet na sprawdzenie czegokolwiek na już istniejących listach. Członkowie Komisji nie mają bowiem dostępu do podstawowych baz danych, takich jak *ISI Web of Science (WoS)* czy *Journal Citation Report (JCR)* – narzędzi Thomson Reuters Scientific, a nawet do bazy SCOPUS koncernu Elsevier – najważniejszych baz koniecznych do oceny czasopism naukowych, nie wspominając o innych specjalistycznych bazach czasopism technicznych czy humanistycznych. Idąc dalej tym

tropem, nie ma wydzielonych osób zajmujących się wyłącznie oceną parametryczną czasopism naukowych, a czynności te wykonują osoby pracujące w MNiSW, dla których jest to jedna z wielu czynności, którymi muszą się zajmować.

Niemoc

O zgrozo, członkowie Komisji często nie mogą nawet liczyć na diety za dojazdy na spotkania, nie wspominając o tym, że ich praca związana z oceną parametryczną odbywa się na zasadzie wolontariatu. Jak zatem w takich warunkach można stworzyć punktację, która zadowoliliby wszystkich i byłaby możliwie najbardziej optymalna? Nie muszę chyba Państwu mówić, jakie pieniądze przeznaczają corocznie na ocenę parametryczną czasopism wspomniane koncerny Thomson Reuters Scientific czy Elsevier. Tymczasem w Polsce osoby, które odpowiadają za stworzenie tak istotnej punktacji nie mają praktycznie warunków do pracy. Proszę pamiętać, że punktacja MNiSW decyduje o stopniach naukowych doktora, doktora habilitowanego i profesora, o wynikach konkursów na stanowiska kierownicze, czy wreszcie, a może przede wszystkim, o wysokości przyznawanych funduszy za osiągnięcia naukowe z ostatnich lat.

Ucieczka do *impact factor*

Po dyskusji, która miała miejsce podczas czerwcowego spotkania w Ministerstwie Zdrowia, w tym wypowiedzi przedstawicieli Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych, może się niedługo okazać, że punktacja MNiSW nie będzie miała żadnego znaczenia, ponieważ już teraz niektóre instytucje od niej odchodzą, opierając się przede wszystkim na wskaźniku cytowań (*impact factor* – IF), liczbie cytowań czy indeksie Hirscha (*Hirsch's Index* – IH) (wskaźniku przedstawiającym liczbę prac o największej liczbie cytowań, dla przykładu $IH = 11$ – oznacza, że dany naukowiec ma 11 prac z liczbą cytowań 11 i więcej). Czy rzeczywiście nie stać ministerstwa na własną ocenę parametryczną czasopism naukowych? Po czerwcowym spotkaniu, w którym miałem przyjemność uczestniczyć (za co bardzo dziękuję prof. Zembali), w żaden sposób nie zmieniam zdania, że stworzenie optymalnej punktacji do oceny czasopism naukowych w Polsce jest możliwe, co więcej – nie jest wcale takie trudne. Co najważniejsze, są w Polsce osoby, które mają odpowiednią wiedzę do stworzenia takiej punktacji, z profesorami Maciejem Zabelem, Marianem Zembalą i Markiem Lewandowskim na czele. Co stoi zatem na przeszkodzie? Czy rzeczywiście są do tego potrzebne aż tak duże fundusze? Czy biorąc pod uwagę ogromną wagę takiej punktacji, ministerstwa nauki i zdrowia nie są w stanie wygospodarować odpowiednich środków finansowych? Pozostawiam te pytania otwarte, chociaż wolalbym, by były one czysto retoryczne.

„ Niedoskonała, delikatnie mówiąc, punktacja MNiSW decyduje o stopniach naukowych doktora, doktora habilitowanego i profesora, o wynikach konkursów na stanowiska kierownicze „

Patroni

Spotkanie pozwoliło także na poznanie pewnych konkretnych zmian dotyczących czekających nas (prawdopodobnie) zmian w ocenie parametrycznej czasopism medycznych. Po pierwsze, ministerstwo nauki chce się wycofać z przyznawania wysokiej punktacji za to, że czasopismo jest wydawane lub jest organem towarzystwa/instytutu naukowego. Dyskredytowało to bowiem wiele bardzo dobrych czasopism, które nie miały takiego patronatu. Niestety, nie powinniśmy się raczej spodziewać punktacji 7, 8, 9, ale miejmy nadzieję, że chociaż powróci punktacja 3 i 5. Pomimo wielu prób tłumaczenia braku punktacji pośredniej od 6 do 10, a nawet punktacji półławkowej, nadal nie wiadomo, dlaczego wprowadzenie takiej punktacji jest takie trudne, by nie powiedzieć – niemożliwe do zrealizowania. Punktacja taka spowodowałaby natomiast większe zróżnicowanie wśród czasopism naukowych, a także zachęciłaby wiele redakcji do starania się o zwiększenie punktacji swojego czasopisma o kolejny punkt lub pół punktu.

Większe różnicowanie

Można się prawdopodobnie także spodziewać większego zróżnicowania punktacji na podstawie wysokości realnego wskaźnika cytowań (*real impact factor* – RIF), czyli stosunku całkowitej liczby cytowań przez sumę wszystkich artykułów. Nie trzeba przecież Państwa przekonywać, że czasopismo o RIF powyżej 0,5 czy nawet 1,0, a czasopismo zyskujące RIF w wysokości 0,1, czy też poniżej 0,1 to pisma na diametralnie różnym poziomie merytorycznym i naukowym. Dlatego zróżnicowanie przyznawanej punktacji na podstawie wysokości wskaźnika RIF uważam za całkowicie uzasadnione.

Ministerstwo nauki nie podało także żadnego racjonalnego wytłumaczenia wycofania się z punktacji 10 punktów dla czasopism znajdujących się na listach *Science Citation Index Expanded* i/lub *Current Contents*. Argument dotyczący komercjalizacji koncernu Thomson Scientific, w związku z jego przejęciem przez firmę Reuters jest nieprawdziwy, ponieważ indeksacja czasopism w narzędziach Thomson Reuters Scientific nie wiąże się z żadną płatnością, redakcja nie ponosi rów-

„ Możemy się spodziewać większego zróżnicowania punktacji na podstawie wysokości realnego wskaźnika cytowań (*Real Impact Factor – RIF*) ”

niez żadnych kosztów związanych z wyliczeniem wskaźnika IF. Mijmy nadzieję, że ministerstwo nauki uhonoruje 10 punktami chociaż najlepsze polskie czasopisma, oczekujące pierwszego oficjalnego wskaźnika cytowań. Nie jest to przecież trudne, wystarczy stworzyć kilkupunktowe kryteria, np. (1) indeksacja na listach *Science Citation Index Expanded* i/lub *Current Contents*, (2) RIF co najmniej 0,5 oraz (3) indeksacja co najmniej w trzech z pięciu następujących baz danych, np. *Medline/Pubmed*, SCOPUS, EMBASE, *Chemical Abstracts CAS*, *Cambridge Scientific Abstracts (CSA)*. Myślę, że nie więcej niż 5–10% czasopism bez IF, które otrzymały punktację 10 spełniłyby powyższe kryteria.

Promowanie słabeuszy

Spotkanie wyjaśniło także kwestie dziwnej punktacji przez MNiSW czasopism z już przyznanym IF. Okazało się bowiem, że wszystkie czasopisma podzielone są wg specjalizacji, a następnie 25 proc. czasopism z danej specjalizacji z najniższym wskaźnikiem IF otrzymuje 10 punktów, kolejne 25 proc. – 15 punktów, a następnie 20 i 24 punkty. Niejasne są natomiast wciąż kryteria przyznawania 30 punktów wybranym czasopismom. Niestety, niniejsza punktacja, pomimo że ma sens, nie jest niestety optymalna. Dla przykładu dobrą pracę z kardiologii można opublikować w najlepszym czasopiśmie z tej dziedziny – *Journal of Thoracic and Cardiovascular Surgery (JTCVS)* (IF = 3,037), ale także w każdym czasopiśmie kardiologicznym, w tym w *Circulation* (IF = 14,595) i w czasopiśmie ogólnomedycznym, np. *British Medical Journal (BMJ)* (IF = 12,827). Za każdą taką pracę otrzymalibyśmy 24 punkty MNiSW, a nie muszę Państwa przekonywać, jaka jest różnica w trudności publikacji na łamach JTCVS w porównaniu z *Circulation* czy BMJ. Podobna sytuacja dotyczy większości specjalizacji medycznych i innych dziedzin. Uważam więc, że

wprowadzenie punktacji co jeden punkt na podstawie wysokości wskaźnika IF w bardziej optymalny sposób oddawałoby jakość czasopisma i trudność umieszczenia w nim pracy.

Krok do przodu

Reasumując, wciąż jesteśmy daleko od stworzenia optymalnej oceny parametrycznej czasopism naukowych. Biorąc jednak pod uwagę, że doszło do pierwszego spotkania w ministerstwie zdrowia, że temat ten podjęto i wciąż trwa dyskusja nad nim, jest nadzieja, że zostanie powołana wspólna komisja ministerstw nauki, zdrowia oraz Polskiej Akademii Nauk, której celem będzie stworzenie optymalnej oceny parametrycznej czasopism naukowych, tak ważnej dla wielu osób i instytucji naukowych w Polsce. Mijmy też nadzieję, że znajdą się na to odpowiednie środki finansowe.

Uważam także, że należy organizować spotkania/konferencje na temat stanu nauki w Polsce, w trakcie których poruszane byłyby nie tylko kwestie parametryzacji, ale także innych kluczowe problemy nauki polskiej, w tym: (1) projektowania i prowadzenia badań naukowych, (2) finansowania badań naukowych, czyli co zrobić, by połączyć gospodarkę z nauką (co już dawno uczyniły kraje zachodnie), (3) roli uniwersytetów medycznych (i nie tylko medycznych), (4) aspektów etycznych badań naukowych, (5) przygotowania i pisanie prac naukowych, czy też (6) potrzeby istnienia dobrych czasopism naukowych na rynku polskim – czyli jak takie pisma tworzyć, prowadzić i rozwijać. ■